

Joanna Roszak

Institut Slawistyki, Polska Akademia Nauk

Cztery minuty. Hannah Arendt lekcja o zaimku

Śpiewaj o ludzkiej niedoli.

W.H. Auden

Kiedy utrzymuje się barbarzyństwo, filozofia musi wzniecać bunt. Gdy miecz jest bezwzględny, cywilizacja winna go piętnować.

Victor Hugo, *Oration on Voltaire*

[...] *Za najdalszymi wzgórzami*

Płoną domy

Nikt z uchodźców nie zapłakał.

Ashur Etwebi, *Świt*

Kiedys przy kolacji zapytał mnie, czy on jest Polakiem, odpowiedziałam, że tak. Wtedy Maciek stwierdził: „Ale mój tatuś jest Niemcem”. Na moje pytanie, dlaczego tak mówi, odpowiedział, że Ty tak mu powiedziałaś. Ponieważ domyśliłam się, skąd się to wzięło, powiedziałam mu, że widocznie on sam mówił do Ciebie coś złego o Niemcach i wtedy Ty tak mu odpowiedziałaś, ponieważ był za mały i nie można było wytłumaczyć, że tak mówić nie można. Wyjaśniłam mu, dlaczego tak nie wolno mówić. Zrozumiał [...].

Z listu Grażyny Kuroń do męża, Jacka Kuronia, fragment poświęcony synowi, Maciejowi, 20 maja 1965, Warszawa

1. Wstęp

Hannah Arendt spalenie Reichstagu i nielegalne aresztowania 27 lutego 1933 roku określiła jako szok. Słowo „Żyd” usłyszała po raz pierwszy na ulicy, od dzieci. Jako czternastolatka czytała pisma Immanuela Kanta [por. Hansen 1993], autora koncepcji wiecznego pokoju, innego filozofa z Królewca, i uznała je za ważną lekturę. W tym samym roku po nielegalnym przekroczeniu granicy ta dwudziestosześcioletka znalazła się na uchodźstwie. 2 maja

1941 roku Salomon Adler [2008: 164] napisał do niej: „Jeśli wojna długo potrwa, to duża część problemu żydowskiego rozwiąże się sama poprzez śmierć”. Gdy w 1943 roku usłyszała o obozach zagłady, początkowo nie uwierzyła w ich istnienie, a na łamach żydowskiego pisma „The Menorah Journal” opublikowała kilkustronicowy esej *We Refugees (My, uchodźcy)* [Arendt 1996], który poddam refleksji w kontekście obecnego kryzysu humanitarnego (kryzysu polityk recepcyjnych) oraz studiów nad pokojem.

Laure Adler [2008: 109] w biografii *Śladami Hannah Arendt* pisała o niej: „Wierzyła [...] w możliwość zbiorowego uświadamiania”. Autorka *Kondycji ludzkiej* konstatowała: „[...] power always comes from men acting together” („[...] siła przychodzi zawsze ze wspólnego działania [przeł. – J.R.]”) [Arendt 1973: 474; por. Heuer 2007]. Wokół *humanitas* rozumianego jako to, co arcy-ludzkie, koncentruje się niniejszy tekst o politycznym humanizmie (używam sformułowania Michaela H. McCarthy’ego) Arendt [McCarthy 2012].

Margaret Betz Hull w artykule *The Hidden Philosophy of Hannah Arendt* przypomniała, że w roku 1966 autorka *Korzeni totalitaryzmu* publicznie poparła propozycję przyznania Pokojowej Nagrody Nobla Jaspersowi. Podkreśliła wyjątkowość badacza i fakt, że jego polityczne przekonania wywodzą się konsekwentnie z jego filozofii [Hull 2011]. W kontekście wątku uchodźczego warto przywołać słowa autora *Filozofii egzystencji*: „Obojętność [...] jest najłagodniejszą formą nietolerancji [przeł. – J.R.]” („Gleichgültigkeit ist die mildeste Form der Intoleranz”) [cyt. za: Jaspers 2009: 221]

Proponuję spojrzeć na teorię polityczną Arendt w kontekście jej doświadczenia uchodźczyni; zajmę się niemalże wyłącznie tym skrawkiem jej refleksji, i to w bardzo konkretnym kontekście: studiów nad pokojem i edukowania na rzecz pokoju. Zjawisko ludzi przejściowych nie jest bowiem przejściowe we współczesnej Europie – a tytuł pierwszej uchodźczej powieści Ericha Marii Remarque’a, *Kochaj bliźniego swego*, brzmi dramatycznie aktualnie. Esey *My, uchodźcy* wydaje się odnalezioną kapsułą czasu sprzed siedemdziesięciu siedmiu lat, pozwalającą głośniej powtarzać dręczące pytania. Potraktuję go zatem jako przewodnik po zagadnieniach związanych z teraźniejszym uchodźstwem.

Zastanowię się, jakiej nauki na jego temat udziela autorka *Lekcji o sześciu strzałach*, artykułu, w którym oddała „cześć młodym żydowskim bojownikom z getta w Wilnie” [Adler 2008: 185]. Ostatni fragment tekstu poświęcę praktycznemu, *stricte* edukacyjnemu wymiarowi myśli Arendt, związanemu z lekcją (zgodnie z łacińską etymologią leksemu *lectio* – odczytanie) jej eseju *My, uchodźcy*. Badaczka, którą charakteryzowała „intelektualna niezależność” [Sosnowska 2015: 11], może uczyć krytycznego myślenia, także na temat edukacji. Amos Elon [2012: 17] w monografii *Bez wzajemności. Żydzi – Niemcy 1743-1933* słusznie zauważył: „Prawdziwą ojczyzną niemieckich Żydów nie były, jak wiadomo, «Niemcy» jako takie, lecz niemiecki język i kultura. Ich prawdziwą religią zaś stał się mieszczański ideał *Bildung*”.

Oddaję głos Adler. Bohaterka jej biografii uciekła z Berlina po tym, jak policja na osiem dni osadziła ją w więzieniu. Jej sytuacja, do czego jeszcze nawiążę, była inna niż większości dzisiejszych tułaczy, a także ludzi jej współczesnych, choć przecież doświadczyła życia w obozie dla uchodźczyń. Autorka biografii rekonstruuje okoliczności pobytu Arendt w Paryżu, gdzie badaczka pracowała w organizacji założonej przez Rechę Freyer, umożliwiającej młodym ludziom, głównie uchodźcom i uchodźczyniom z Niemiec, mającym od trzynastu do siedemnastu lat, wyjazd do Palestyny:

W cztery miesiące po przyjeździe Marthy [matki Arendt – przyp. J.R.] do Paryża wybucha wojna. Francuski rząd decyduje się na internowanie wszystkich obywateli niemieckich, a więc wszystkich przybyłych z Niemiec uchodźców. [Adler 2008: 142]

„Setki niemieckich uchodźców siedzą w więzieniach, inni, zmuszeni przez francuskie władze do repatriacji, wybierają samobójstwo” [Adler 2008: 140]. „Pozostaje im czekanie. Nadzieja. Cierpliwość. Jedność. Solidarność z innymi uchodźcami. [...] «Wszyscy razem podobni do rozbitków, [...] znaleźliśmy się w matni»” [Adler 2008: 154].

Adler odtwarza ten rozdział życia przyszłej autorki *Eichmanna w Jerozolimie...* :

5 maja 1940 r., pięć dni przed rozpoczęciem niemieckiej ofensywy przeciwko Francji, dowiadują się z gazet, że generalny gubernator Paryża nakazuje ujawnić się wszystkim niemieckim uchodźcom w wieku od siedemnastu do pięćdziesięciu pięciu lat, mężczyznom i kobietom pochodzącym z Niemiec lub z Gdańska. Mężczyźni zbierają się w Koszarach Inwalidów [...]. Hannah pozostawia matkę, która przekroczyła limit wieku, [...] i wsiada do metra, by udać się na wiodom. Pozostanie tam przez cały tydzień, śpiąc na sienniku na ławkach amfiteatru [...]. [Adler 2008: 148-149]

Przyłącza się do kolektywu organizującego kursy nauki historii i języków. W barakach każda z kobiet próbuje urządzić swój kącik najlepiej jak może. Nie mają w co się przebrać, a słoma służy im za posłanie. [...] Przybyły tutaj bez rzeczy, nie są w stanie niczego zdobyć z zewnątrz. Każdej przysługuje więcie prysznic raz na dwa tygodnie. W tym obozowym piekle, którego wspomnienie już nigdy jej nie opuści, Hannah codziennie będzie ocierała się o śmierć i myślała o samobójstwie. [Adler 2008: 150]

Michelle-Irène Brudny w książce *Hannah Arendt. Próba biografii intelektualnej* napisała, że kilka tygodni później Francja skapitulowała, a Arendt – z rękopisami Waltera Benjamina w walizce – uciekła z obozu, wykorzystawszy zamieszanie. Znalazła się na liście Emergency Rescue Committee, organizacji stworzonej przez Eleonorę Roosevelt [Brudny 2010: 63], dzięki czemu 1 maja 1941 roku wraz z mężem dopłynęła do Nowego Jorku, a 21 czerwca dołączyła do nich jej matka. Zdawała sobie sprawę z tego, że, jak podkreśliła Adler, „wpisanie na *short list* kandydatów do emigracji do Stanów Zjednoczonych zawdzięcza przynależności do elity intelektualnej pisarzy i dziennikarzy” [Adler 2008: 161]. Dziś w podobnej sytuacji znaleźli się pisarze-uchodźcy, jak Libijczyk Ashur Etwebi czy Południowoafrykańczyk Breyten Breytenbach, uhonorowany Międzynarodową Nagrodą Literacką im. Zbigniewa Herberta.

2. Oni, uchodźcy

„Przed wszystkim nie lubimy być nazywani *uchodźcami*. Określiłyśmy siebie raczej jako *nowo przybyłych* lub *imigrantów*” – tak brzmi pierwsze zdanie eseju *My, uchodźcy*, napisanego przez Arendt, która całą skórą zbadala prawdziwość zdania z powieści Remarque’a [2015: 17] *Kochaj bliźniego swego*: „Człowiek bez paszportu jest trupem na urlopie”. Arendt niepełnie wykladała znaczenie terminu „uchodźca”. Odnotowuję jednak fakt, że gdy pisała esej, nie istniały jeszcze prawne regulacje międzynarodowe: „Uchodźca to osoba zmuszona do szukania schronienia z powodu popełnionego czynu lub posiadanych przekonań politycznych” [Arendt 2012: 299].

Dopiero w 1951 roku Konwencja Genewska z 28 lipca o statusie prawnym uchodźców i uchodźczyń stała się podstawowym aktem regulującym tę kwestię. Osoby, których dokument dotyczył, w związku z wydarzeniami, jakie miały miejsce przed 1 stycznia 1951 roku, z obawy o prześladowanie ze względu na rasę, religię, narodowość, przynależność do określonej grupy społecznej lub poglądy polityczne, opuściły państwo, którego są obywatelami. Dokument ów określa cezurę, zniesioną później regulacjami.

Arendt [2012: 300] wyłożyła na kolejnej stronie eseju *My, uchodźcy*:

Straciliśmy dom, to znaczy całe swojskie codzienne życie. Straciliśmy swój zawód, czyli poczucie, że jesteśmy jakoś potrzebni na świecie. Straciliśmy swój język, czyli możliwość naturalnego, spontanicznego reagowania [...]. [...] nasi najlepsi przyjaciele zginęli w obozach koncentracyjnych; nasze osobiste życie zostało przecięte.

Skonfrontuję ten fragment z passusem wywiadu, jaki przeprowadziłam z Joanną Stankiewicz, wolontariuszką w obozie w Nea Kavala w Grecji, miejscu, w którym liczne dzieci nie znają słowa „dom”, nie zaznały jednak jego desygnatu:

Na zawsze zapamiętam ostatni wieczór spędzony w obozie. Kilka dni wcześniej przysła zima, temperatury spadły poniżej zera i wiał tak silny wiatr, że nikt bez potrzeby nie wychylał głowy z kontenera. To był pierwszy cichy i spokojny wieczór, wiatr ustał i spadł śnieg. Ludzie wyszli na ulice, dzieciaki ślizgały się i ciskały śnieżki, jak to się dzieje w każdym miejscu, gdy śnieg spada po raz pierwszy. Idąc przez obóz z koleżanką i kolegą z organizacji, spotkaliśmy człowieka, który lepił bałwana. Zaczęliśmy z nim rozmawiać. Nie znaliśmy jego języka, on nie znał naszego. Rzucaliśmy jedynie pojedyncze słowa – on po angielsku, my po arabsku, ale to i język niewerbalny wystarczyło nam, żeby zrozumieć, że był rzeźbiarzem w Syrii. A teraz natura dała mu wreszcie materiał, by mógł choć na chwilę wrócić do tego, kim był wcześniej. [Roszak 2017]

Los milionów „jakiś nich” wrzuconych w uchodźstwo robi wrażenie przez wzgląd na tę wielką liczbę. Ale perspektywa zyskuje nową głębię, gdy wśród milionów można zarysować kontur choć jednej znanej sobie postaci, gdy zmieni się zaimek mnogi na pojedynczy (ona, on, albo ono): wpisze weń konkretną twarz, imię, przeszłość jego lub jej, ich zaprzepaszczone plany, codzienność, zagrożenie. Poznanie pojedynczego losu i poruszenie tym, co jednostkowe, więc jednocześnie łatwiej wyobrażalne i – za chwilę – niewyobrażalne, umożliwia otwarcie się na bolesną wiedzę i na chęć pomocowego zaangażowania. Znakomitymi przykładami są serial *Bezpaństwo* (2020, twórcy: Cate Blanchett, Tony Ayres, Elise McCredie) czy reportażowe filmy: *For Sama* (reż. Waad Al-Keteab), dedykowany urodzonej podczas wojny córce syryjskiej reżyserki, oraz *Ostatni w Aleppo* (reż. Firan Fayyad), z którego bohaterem – jednym z Białych Hełmów – widzowie się zżywiają: poznają jego przyjaciół i rodzinę, jego myśli („gdzie podział się cały świat?”), a w ostatnich obrazach odprowadzają go na cmentarz. Arendt w tekście *O naturze totalitaryzmu: eseju z rozumienia* dała własną wykładnię liczby pojedynczej i mnogiej w kontekście człowieczeństwa. Zamknęła go mianowicie słowami:

Osamotnienie, takie jakie znamy ze zatowimowanego społeczeństwa, jest w rzeczywistości [...] sprzeczne z podstawowymi wymaganiami ludzkiej kondycji. Nawet doświadczenie jedynie materialnie i zmysłowo danego świata zależy po ostatecznym przeanalizowaniu od faktu, że nie jeden człowiek, lecz ludzie w liczbie mnogiej zamieszkują Ziemię... [Arendt 2008: 244]

Wielokrotnie podkreślała, że mówienie także jest formą działania. W ostatnich latach częste sposoby ujmowania wątków uchodźczych w mediach i wśród polityków nieprzychylnych ich recepcji to polaryzacja oraz nasilanie języka nienawiści (przekładające się na podsycanie nastrojów antyuchodźczych, nacjonalistycznych i islamofobicznych, z pozostawieniem na uboczu argumentów merytorycznych).

Arendt, która po ucieczce z Berlina w 1933 roku kolejnych osiemnaście lat spędziła jako bezpaństwowczyni, w tekście *My, uchodźcy* napisała:

[...] ileż razy powtarzano nam, że nikt nie lubi o tych sprawach słuchać, bo nikt nie chce wiedzieć, że piekło nie jest pojęciem jedynie religijnym czy wytworem fantazji, lecz czymś tak realnym jak domy, skały i drzewa. [Arendt 2012: 300]

Opowiadania o duchach są nam zbędne, wspomnienie rzeczywistych doświadczeń samo przenika dreszczem. [Arendt 2012: 301]

Nie wiem, jakie wspomnienia i myśli co noc powracają w naszych snach. Nie pytam o to innych, ponieważ ja też muszę być optymistką. Ale czasem wyobrażam sobie, że przynajmniej nocą rozmyślamy o swoich umarłych i wspominamy wiersze, które kochaliśmy. [Arendt 2012: 301]

Coś jest nie w porządku z naszym optymizmem. Istnieją dziwni optymiści, którzy wygłosili mnóstwo optymistycz-

nych przemówień, udają się do domu i otwierają gaz lub czynią nieprzewidziany użytek z drapaczy chmur. [Arendt 2012: 301]

[...] kiedyś byliśmy kimś dla kogoś; ludziom na nas zależało; kochali nas przyjaciele [...]. Kiedyś mogliśmy kupować żywność, jeździć metrem – i nikt nam nie wytykał naszej obecności. [Arendt 2012: 304]

Nie zapomnę młodego człowieka, który zmuszony do przyjęcia pewnego rodzaju pracy, westchnął: „Pani nie wie, kim ja jestem ... Byłem przecież szefem oddziału u Karstadta (wielki dom towarowy w Berlinie). Lecz zrozumiała jest także rozpacz człowieka w średnim wieku, który szukał ratunku w różnych komitetach i ciągle zbywany niczym, w końcu krzyknął: „Nikt tu nie wie, kto ja jestem”. Skoro nikt nie potraktował go po ludzku, zaczął wysyłać telegramy do wielkich osobistości i swych wpływowych krewnych. Szybko przekonał się, że na tym szalonym świecie łatwiej zostać zaakceptowanym jako „wielki człowiek” niż po prostu jako istota ludzka. [Arendt 2012: 305]

Prawdą jest, że ludzie rzadko uczą się od historii; lecz prawdą jest również, że osobiste doświadczenia bywają pouczające [...]. [Arendt 2012: 308]

Istoty ludzkie od pewnego czasu przestały się liczyć. Nie liczą się, odkąd społeczeństwo odkryło dyskryminację jako potężną broń społeczną, pozwalającą zabijać ludzi bez przelewu krwi. [Arendt 2012: 309]

Jak dobitnie, siedemdziesiąt siedem lat od czasu pierwszej publikacji, brzmi ostatnie zdanie tego eseju:

Przeganiani z kraju do kraju uchodźcy żydowscy stanowią awangardę [...] narodów – jeśli te narody zechcą zachować swoją tożsamość. Pierwszy raz historia żydowska nie jest osobna, lecz spleciona z historią innych narodów. Wspólnota

narodów Europy upadła wtedy, gdy pozwoliła, by był wyklęty jej najślabszy członek; upadła dlatego, że na to pozwoliła. [Arendt 2012: 310]

Należała więc Arendt do awangardy zmuszonych do życia poza wspólnotą, których ucieczka była „wyczerpująca i niebezpieczna” [Adler 2008: 113], którzy – jeśli mieli możliwość życia poza obozem, jak sama Arendt w Paryżu – czuli się „niepożądani” [Adler 2008: 114], „zaledwie tolerowani” [Adler 2008: 115]. Według Giorgia Agambena tworzą oni też awangardę oczekiwanych przez niego państw nienarodowych.

Daniel Loick [2016] w odniesieniu do obecnego kryzysu podkreślił, że w całej historii powojennej Europy nie widziano tak wielu ludzi stłoczonych w pociągach, mężczyzn w mundurach wojskowych nadzorujących tłumy, dzieci przechodzących przez ogrodzenia z drutu kolczastego. Z eseju Arendt i nawiązującego do niego tekstu Agambena [2000] Loick wyciągnął wnioski o potrzebie odciążenia się od modelu państwa narodowego:

[...] Arendt i Agamben domagają się całkowitego przemyślenia głównych kategorii politycznych, opartych na doświadczeniach uchodźców. Odpowiedź Arendt na problem bezpieczeństwa jako zjawiska masowego polegała na ukuciu frazy „prawo do praw”, obejmującej prawo do przynależności do społeczności politycznych i do udziału w ich praktykach społecznych. Jeśli jednak to podstawowe prawo nie może zostać zrealizowane w formie członkostwa w istniejącym państwie narodowym, to wyzwaniem jawi się znalezienie lub wymyślenie formy demokracji niewiążącej się z zasadą terytorialności. Zamiast mówić o integracji, należy dyskutować o partycypacji politycznej, o niezależnej i ponadnarodowej sferze publicznej, która umożliwiłaby uciekającym ludziom rządzić sobą. Oznacza to możliwość istnienia kilku społeczności politycznych w tej samej lokalizacji, jak również możliwość przynależności do kilku społeczności naraz [...]. Agamben proponuje ideę „refugium” jako nazwę takiej przestrzeni terytorialnej, przypominając tym samym miastom Europy o ich pierwotnym

powołaniu jako „miast świata”. [...] Oznacza to uznanie, że bezpieczeństwa, a nie konwencjonalne obywatelstwo, odpowiada sposobowi, w jaki ludzie żyją w świecie [przeł. – J.R.]. [Loick 2016]

3. Zaimki. Filozofia w edukacji na rzecz pokoju

Arendt proponuje opartą na różnorodności i wspólnotowości koncepcję wyłożoną w *The Human Condition* („men, not Man, live on the earth and inhabit the world”) i zamienia samowystarczalne, solipsystyczne „ja” oraz konformistyczne „my” na zaimki pokojowe.

Diane Enns w tekście *Hannah Arendt on Peace as a Means to Politics* zauważyła, że tylko na pierwszy rzut oka filozofia polityczna [por. Horowitz 2012] Arendt nie obejmuje znaczenia pokoju. W jej pismach znajdziemy bowiem „kompleksowe analizy przemocy” [Teichman 2006; Arendt 2008; Hull 2011; Moses, Presbey, red. 2014; Enns 2015] i dążenia do wolności oraz pokojowych relacji. Dodam, że w 1973 roku była jednym z sygnatariuszy listu otwartego *Appeal for Peace in the Middle East*. Autorki i autorzy zwracali się w nim kolejno do władz arabskich („[...] the Arab governments and their people”), do Izraelczyków, którym wypominali zrzucanie bomb na obozy uchodźców, do Palestyńczyków. „Let us [wyróż. – J.R.] be the artisans of this peace” [Arendt, Bauer, Burnier i in. 1973]: „Pozwólmy **sobie** [wyróż. – J.R.] być rzemieślnikami tego pokoju [przeł. – J.R.]” – zamykali list, udzielając nadal aktualnej lekcji o zaimku. Dodawali: „[...] the state of war must sooner or later give way to a state of peace”: „[...] stan wojny musi wcześniej czy później ustąpić pokojowi [przeł. – J.R.]”. Arendt reprezentuje nowoczesne myślenie pokojowe, z refleksją na temat sprawiedliwości społecznej, praw człowieka i zrównoważonego rozwoju. W książce *O rewolucji* pisała, ucząc pokojowej komunikacji: „[...] wojna i rewolucja to nadal dwa naczelné problemy polityczne naszego świata” [Arendt 2003: 7], oraz: „[...] rewolucje nie istniały przed epoką nowożytną” [Arendt 2003: 8]. Dodała: „[...] mowa jest bezradna w zestawieniu z gwałtem i przemocą; także i sam gwałt jest niezdolny do posługiwania się mową” [Arendt 2003: 17].

Potrzeba dziś takich ojców, jak Jacek Kuroń, matek, jak Grażyna Kuroń, którzy do synów wyzywających się „ty uchodźco” (słowa kilka lat temu nierzadko wśród młodzieży słyszane), powiedzieliby: „ja także jestem potomkiem uchodźców”. Potrzeba dziś uczących krytycznego myślenia pism Arendt, otwierających na temat innego „my” (my – rodzina ludzka), a także sugerujących konieczność wsłuchiwała w „ja”, bo używając tego zaimka, deklaruje się odpowiedzialność za własne czyny, empatyczne odnoszenie się do „ty”, „oni”.

Bertha von Suttner w wykładzie noblowskim z 1906 roku (roku, w którym urodziła się Arendt) przypominała przesłanie Franklina Delano Roosevelta kierowane do Kongresu: „Pozostaje naszym obowiązkiem usiłowanie znalezienia drogi, by przybliżyć czas, w którym miecz nie będzie arbitrem spraw między narodami [przeł. – J.R.]” („It remains our clear duty to strive in every practicable way to bring nearer time when the swords shall not be arbiters among nations” [Suttner 1905]). Suttner dzieliła się marzeniem o tym, by przyszłość była zawsze o stopień lepsza niż przeszłość („That the future will always be one degree better than what is past [...]” [Suttner 1905]).

Na koniec winna jestem jeszcze wyjaśnienie odnośnie do tytułu. Maria Papierz [2003: 71] zaznaczyła, że

Funkcja deiktyczna uważana jest – obok [...] anaforystycznej – za podstawową funkcję zaimków. Wskazywanie odbywa się na osi T – R, czyli na osi tekst – rzeczywistość, a nie jak w przypadku anafory na osi T – T, czyli tekst – tekst.

Tematem artykułu uczyniłam wskazywanie na osi tekst *My, uchodźcy* – rzeczywistość. Arendt uciekała w 1933 roku z Berlina – miasta, w którym zaczyna się dziś Europa, stolicy kraju szeroko otwierającego ramiona dla uchodźców i uchodźczyń [Aron, Melinat, Aron i in. 1997]. Tam właśnie w 2016 roku z inicjatywy polskiego oddziału Amnesty International powtórzono eksperyment Arthura Arona, dzięki któremu ustalono, że spędzenie zaledwie czterech minut przez obcych ludzi na patrzeniu sobie w oczy rodzi zrozumienie dla cudzego losu. Pozwolono tam na głębsze wspólne

zapatrzanie mającym spokojny dom Europejczykom i Europejkom oraz uchodźcom i uchodźczyniom, którzy zaledwie kilka miesięcy mieszkali w Niemczech; uczono patrzenia poza granicami. Ale empatię i bliskość może budować także spotkanie z tekstem literackim czy naukowym. Szkice Arendt mają właśnie taką siłę.

Bibliografia

- Adler Laure (2008), *Śladami Hannah Arendt*, przeł. Janina Aleksandrowicz, Twój Styl, Warszawa.
- Agamben Giorgio (2000), *Means without Ends. Notes on Politics*, University of Minnesota Press, Minneapolis.
- Arendt Hannah, Bauer Wolfgang, Burnier Michel-Antoine i in. (1973), *Appeal for Peace in the Middle East*, [dostęp: 27 maja 2020], <https://tinyurl.com/yb2sg6bt>.
- Arendt Hannah (1973), *Origins of Totalitarianism*, A Harvest Book, Orlando–Austin–New York.
- Arendt Hannah (1996), *We Refugees*, w: *Altogether Elsewhere. Writers on Exile*, red. Marc Robinson, Faber and Faber, Boston–London, s. 110–119.
- Arendt Hannah (1997), *Lectures on Kant's Political Philosophy*, red. and with an interpretive essay by Aron Arthur, Melinat Edward, Aron Elaine N. i in., *The Experiment Generation of Interpersonal Closeness*, [dostęp: 28 sierpnia 2020], <https://tinyurl.com/yyvjfopu>.
- Aron Arthur, Melinat Edward, Aron Elaine N. i in. (1997), *The Experiment Generation of Interpersonal Closeness*, [dostęp: 28 sierpnia 2020], <https://tinyurl.com/yyvjfopu>.
- Arendt Hannah (2003), *O rewolucji*, przeł. Mieczysław Godyń, posłowie Piotr Nowak, Czytelnik, Warszawa.
- Arendt Hannah (2008), *Korzenie totalitaryzmu*, przeł. Daniel Grinberg i Mariola Szawiel, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Arendt Hannah (2012), *My, uchodźcy*, przeł. Halina Bortnowska, w: *Pisma żydowskie*, Fundacja Augusta Hrabiego Cieszkowskiego, przeł. Mieczysław Godyń, Piotr Nowak, Ewa Rzana, wstępem poprzedził i przekład opracował Piotr Nowak, Biblioteka Kwartalnika Kronos, Warszawa, s. 299–310.
- Arendt Hannah (2013), *Ludzie w mrocznych czasach*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk.
- Brudny Michelle-Irène (2010), *Hannah Arendt. Próba biografii intelektualnej*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.

- Cztery minuty (2016), [dostęp: 20 maja 2020],
<https://amnesty.org.pl/4minuty>.
- Elon Amos (2012), *Bez wzajemności. Żydzi – Niemcy 1743-1933*, z angielskiego i niemieckiego przeł. Krystyna Bratkowska i Aleksandra Geller, Nisza, Warszawa.
- Enns Diane (2015), *Hannah Arendt on Peace as a Means to Politics*, w: *The Question of Peace in Modern Political Thought*, red. Toivo Koivukoski, David Tabachnick, Wilfrid Laurier Press, Waterloo, s. 223-242.
- Etwebi Ashur (2016), *Znikające łodzie*, przeł. Renata Senktas, Instytut Mikołowski, Mikołów.
- Gittings John (2015), *Foreword*, w: *The Question of Peace in Modern Political Thought*, red. Toivo Koivukoski, David Edward Tabachnick, Wilfrid Laurier University Press, Waterloo, s. VII-XIV.
- Hansen Philip Birger (1993), *Hannah Arendt: Politics, History and Citizenship*, Stanford University Press, Redwood City.
- Heuer Wolfgang (2007), *Europe and Its Refugees: Arendt on the Politicization of Minorities*, „Social Research”, vol. 74, nr 4, cz. 2, s. 1159-1172.
- Horowitz Irving Louis (2012), *The Idea of War and Peace in Contemporary Philosophy*, Literary Licensing, Whitefish.
- Hull Margaret Betz (2011), *The Hidden Philosophy of Hannah Arendt*, Routledge, Oxford.
- Jaspers Karl (2009), *The Origin and Goal of History*, trans. by Michael Bullock, Routledge Revivals, London.
- Kuroniowie Gaja i Jacek (2014), *Listy jak dotyk*, Ośrodek Karta, Warszawa.
- Loick Daniel (2016), *We Refugees*, [dostęp: 25 maja 2020],
<https://tinyurl.com/ya8ubhlv>.
- McCarthy Michael H. (2012), *The Political Humanism of Hannah Arendt*, Lexington, Lanham.
- Moses Greg, Presbey Gail, red. (2014), *Peace Philosophy and Public Life: Commitments, Crises and Concepts*, Rodopi, Amsterdam.
- Nowak Piotr (2011), *Słowo wstępne*, w: Hannah Arendt, Wystan Hugh Auden, *Drut kolczasty*, wybrał, przeł. i wstępem opatrzył Piotr Nowak, Biblioteka Kwartalnika Kronos, Fundacja Augusta Hrabiego Cieszkowskiego, Warszawa, s. 5-32.
- Papierz Maria (2003), *Zaimki w języku i w tekście. Studium słowacko-polskie*, Universitas, Kraków.
- Remarque Erich Maria (2015), *Kochaj bliźniego swego*, przeł. Ryszard Wojnakowski, Rebis, Poznań.

- Roszak Joanna (2017), *Nic, które masz i którego ubywa (edukacja na rzecz uchodźców)*, rozm. przepr. Joanna Stankiewicz i Agnieszka Szczepanek, [dostęp: 27 lipca 2020], <https://tinyurl.com/y8pfj75h>.
- Sosnowska Paulina (2015), *Arendt i Heidegger. Pedagogiczna obietnica filozofii*, Universitas, Kraków.
- Suttner Bertha von (1905), *Nobel Lecture*, [dostęp: 25 maja 2020], <https://tinyurl.com/yajw8x2p>.
- Teichman Jenny (2006), *The Philosophy of War and Peace. The Imaginative Conservative*, Imprint Academic, Exeter.

Joanna Roszak

Four Minutes. Hannah Arendt and the Lesson about the Pronoun

The article attempts to analyse Hannah Arendt's short essay "We Refugees" published in 1943 in a Jewish magazine *The Menorah Journal* in the context of the current humanitarian crisis (a crisis of reception policies) and peace studies. It also reconstructs refugee themes in the life trajectory of the author of *Eichmann in Jerusalem*. The author is confident that the essay "We Refugees" from seventy-seven years ago allows one to speak up repeating the questions concerning one of the key problems of contemporary world – the condition of the outcasts.

Keywords: refugees; inclusive discourse; education for peace; Hannah Arendt.

Joanna Roszak – doktor habilitowana, profesor w Instytucie Sławistyki Polskiej Akademii Nauk, współfundatorka i wiceprezeska Fundacji Józefa Rotblata. Autorka m.in. książek: *Miejsce i imię. Poeci niemieckojęzyczni żydowskiego pochodzenia* (2014), *Słyszysz? Synagoga. Wychodząc spod poznańskiej synagogi przy Wronieckiej* (2015) oraz *Żuraw z origami. Opowieść o Józefie Rotblacie* (2019). Adres e-mail: joannamroszak@gmail.com.